

Maria Nartowicz-Kot

IGNACY DASZYŃSKI A KWESTIA OŚWIATY ROBOTNICZEJ
W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM

Ignacy Daszyński należał do czołowych przywódców polskiego ruchu robotniczego. W czasie swej długiej aktywności politycznej, poczynając od połowy lat osiemdziesiątych XIX w., aż po lata trzydzieste XX w., był nie tylko współorganizatorem i przywódcą partii socjalistycznych: PPSD i PPS, ale również wybitnym parlamentarzystą – posłem i marszałkiem Sejmu oraz politykiem – premierem Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej w listopadzie 1918 r. i wicepremierem w rządzie Wincentego Witosa w 1920 r.¹ To właśnie te obszary jego działalności przyciągnęły przede wszystkim uwagę badaczy. Zupełnie na marginesie pozostała natomiast praca na polu oświatowym, a warto powiedzieć, że już na początku swej działalności politycznej dostrzegał. I. Daszyński pilną potrzebę krzewienia oświaty wśród proletariatu. Pisał wówczas:

Klasa robotnicza Krakowa tonęła w ciemności. Pijaństwo było przerażające, a najliczniejszy zawód – murarze, pędzili żywot bujny i zupełnie bezmyślny. Niskie płace robocze, brak organizacji i oświaty czyniły lud roboczy Krakowa gwardią klerykalizmu...²

Dlatego też I. Daszyński widział szczególne miejsce dla partii socjalistycznej w propagowaniu oświaty wśród klasy robotniczej. To ta partia miała być, jego zdaniem, organizatorem życia kulturalno-oświatowego. W pierwszym jednak okresie jej funkcjonowania problemy natury politycznej pochłaniały całą uwagę i czas jej przywódców. I. Daszyński, szukając innych możliwości realizowania swoich koncepcji, czynnie włączył się w pracę oświatową prowadzoną przez powołany do życia w stulecie urodzin Adama Mickiewicza

¹ B. Głowacki, *Daszyński Ignacy Ewaryst (1866–1936)*, [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego* t. 1, Warszawa 1978, s. 397–400; A. Krawczyk, *Biografia polityczna Ignacego Daszyńskiego*, „Zeszyty Historyczne »Głosu Nauczycielskiego«” 1984, nr 36, s. 4–11.

² I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. 1, Warszawa 1925, s. 33.

(1898) Uniwersytet Ludowy, nazwany imieniem wieszczka, o którym z pewną przesadą pisał w swoich wspomnieniach Bolesław Drobner, określając go jako „czerwoną krakowską kuźnię”³. Była to postępową organizacją, skupiającą radykalną i demokratyczną inteligencję. Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza prowadził w całej Galicji na szeroką skalę odczyty i kursy dla robotników, stawał się więc ważną placówką oświaty robotniczej, która skupiała w swych szeregach socjalistów i demokratów, uczonych i artystów. Do jego prelegentów wyróżniających się znaczną aktywnością należał też I. Daszyński, wygłaszający liczne odczyty w wielu miastach Galicji. Problemom tzw. oświaty ludowej poświęcał on także sporo uwagi jako radny Krakowa. Występował również z trybuny parlamentarnej w Wiedniu w obronie wolności słowa, ograniczanej samowolnie przez niektórych urzędników państwowych, zakazujących wygłaszania odczytów naukowych i popularno-naukowych. I tak starosta w Nowym Sączu zabronił odczytu o teorii geocentrycznej Mikołaja Kopernika, a starosta w Buczaczu o krążeniu wody w przyrodzie. Protestował nadto I. Daszyński przeciw cenzurze, dokonującej licznych ingerencji w wystawiane w teatrach galicyjskich sztuki, m. in. *Wesele* S. Wyspiańskiego, „które zostało przez cenzurę nielitościwie skastrowane”⁴.

I. Daszyński działając w najbardziej zacofanej, pod względem ekonomicznym i społecznym, dzielnicy kraju, w której – jak sam pisał – „stosunki ekonomiczne i kulturalne są jeszcze ciągle produktem rozkładu starego [...] społeczeństwa”, miał świadomość, że nie wystarczy jedynie rzucanie hasel politycznych, ale trzeba przygotować społeczeństwo także pod względem oświatowym. W związku z tym w programie walki ze „szlachetczyzną” przeznaczył on kulturze wcale niemałą rolę. Domagał się rozbudowy systemu szkolnictwa i likwidacji upośledzenia szkoły ludowej oraz zakładania uniwersytetów ludowych, umożliwiających szerokim kręgom społeczeństwa Galicji dostęp do wiedzy⁵. Jak wspominał H. Jabłoński, o ile często krytykowano I. Daszyńskiego za robienie „wielkiej polityki”, to praktyczną jego pracę, także na płaszczyźnie oświatowej, darzono uznaniem i nazywano go „budzicielem mas ludowych”⁶.

Odrodzenie się państwa polskiego w listopadzie 1918 r. stworzyło, zdaniem I. Daszyńskiego, nowe możliwości realizowania pracy oświatowej, tym bardziej że w pierwszych gabinetach Drugiej Rzeczypospolitej dominowali właśnie socjaliści. Mówił już o tym na wiecu zwołanym przez PPS i PSL

³ B. Drobner, *Bezustanna walka*, t. 1, Warszawa 1962, s. 33; J. M. Soroka, *Polska Partia Socjalistyczna wobec problemów kulturalno-oświatowych 1918–1939*, Wrocław 1995, s. 50–56.

⁴ I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. 1, Warszawa 1957, s. 198–199.

⁵ W. Najdus, *Ignacy Daszyński 1866–1936*, Warszawa 1988, s. 140.

⁶ *Ignacy Daszyński – życie i działalność. Materiały z sesji naukowej i wystawy 5 listopada 1986*, Warszawa 1987, s. 207.

w Lublinie 10 listopada 1918 r., występując w imieniu Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej. Zapowiedział wówczas podjęcie przez rząd, którym kierował, natychmiastowej walki z analfabetyzmem:

Dlatego też zadaniem rządu będzie zaprowadzenie powszechnego, świeckiego i bezpłatnego nauczania. Oświata w szkołach wszelkiego typu na wszystkich szczeblach musi być dostępna dla wszystkich. Tą drogą tylko warstwy ludowe dojść mogą do zupełnej samodzielności⁷.

W tym zakresie poczynania władz państwowych miały być wspierane wydatnie przez instytucje pozarządowe, a zwłaszcza partyjne. Problem był nader palący, jeżeli się zważy, że niepodległa Polska odziedziczyła po zaborach spadek w postaci milionów analfabetów i bardzo niejednorodny system oświatowy, który wymagał natychmiastowej reformy.

Zainteresowanie kwestiami oświatowymi było charakterystyczne nie tylko dla socjalistów galicyjskich, których najwybitniejszym przedstawicielem był I. Daszyński, ale również dla innych zarówno z byłego Królestwa, jak i dawnego zaboru pruskiego. Problemy te nabrały specjalnego znaczenia z chwilą zjednoczenia ruchu socjalistycznego, co nastąpiło wiosną 1919 r. Nowo powstała partia, stając się jak na owe czasy masową, wchłonęła w swoje szeregi wielu członków o stosunkowo niskim poziomie wykształcenia i słabym wyrobieniu politycznym. Było to następstwem przede wszystkim braku dostępu do oświaty w czasach zaborów. Sytuacji tej mogły zaradzić jedynie szybkie zmiany w tym zakresie. Ponieważ jednak państwo nie było w stanie sprostać tak ogromnym potrzebom społecznym, w działalność tę musiała włączyć się także sama partia. Zachodziła więc pilna potrzeba stworzenia instytucji, która zajęłaby się pracą oświatową wśród robotników, a jednocześnie zagwarantowałaby dostęp do niej wszystkim potrzebującym. Stawało się to tym ważniejsze, że PPS, będąc partią akceptującą realnie istniejące państwo i jego republikańsko-parlamentarny charakter, wchodząc w struktury władzy parlamentarnej czy samorządowej, sama potrzebowała coraz liczniejszej kadry członków, dysponujących nie tylko praktycznym doświadczeniem, ale i wiedzą ogólną. Dlatego też działacze socjalistyczni, a wśród nich I. Daszyński, Kazimierz Czapiński, Stanisław Posner, zdecydowali się na natychmiastowe działanie. Jego efektem było powołanie do życia Centralnego Wydziału Kulturalno-Oświatowego. Zadaniem Wydziału miało być nie tylko kierowanie pracą oświatową w samej partii, ale i wychodzenie z nią do całej klasy robotniczej. Na organizatora tej placówki wyznaczono Jerzego Czeszejko-Sochackiego, a jej powstaniu towarzyszyły burzliwe dyskusje. Jedni działacze opowiadali się za podporządkowaniem instytucji oświatowej partii, inni lansowali model samodzielnego ruchu oświatowego

⁷ Ignacy Daszyński. *Teksty*, wybrał, opracował oraz wstępem poprzedził Jerzy Myśliński, przypisy sporządził Jerzy Myśliński i Jacek Szczerbiński, Warszawa 1986, s. 221.

na wzór zawodowego czy spółdzielczego. Dyskutując o kompetencjach Wydziału i jego roli w życiu kulturalno-oświatowym, większość członków opowiedziała się za bezpartyjnością oświaty, a stanowisko to znalazło odbicie w rezolucji uchwalonej na wniosek J. Czeszejko-Sochackiego, w której czytamy:

w interesie rozwoju kulturalno-oświatowego mas pracujących leży powstanie centralnej bezpartyjnej robotniczo-klasowej instytucji kulturalno-oświatowej wyłonionej przez ogólny zjazd [...] organizacji oświatowych z całej Polski⁸.

Kierunki działania Wydziału zostały wytyczone przez I Zjazd Kulturalno-Oświatowy PPS, który odbył się w Krakowie na początku (od 1 do 3) listopada 1919 r. Były wśród nich: kierowanie całokształtem działalności kulturalno-oświatowej partii poprzez zakładanie szkół partyjnych, prowadzenie akcji odczytowej, zakładanie bibliotek, organizowanie wieców oświatowych jako podstawowej formy masowego kształcenia politycznego robotników. Zobowiązano nadto Wydział do rozwijania działalności w związkach zawodowych, spółdzielczości i w klubach robotniczych oraz do wystąpienia z inicjatywą utworzenia Uniwersytetu Ludowego, „bezpartyjnego, ale postępowego”⁹. Brak spodziewanych osiągnięć na polu oświatowym zaniepokoił naczelną władzę PPS. Dano temu wyraz na XVIII Kongresie partii, który zobowiązał Radę Naczelną, kierowaną przez I. Daszyńskiego, do zwrócenia baczniejszej uwagi na tworzenie lokalnych struktur oświatowych. Wykonanie tych zaleceń musiało być jednak niezadowolające, skoro na początku 1922 r. Centralny Komitet Wykonawczy krytycznie ocenił ten kierunek działania:

spośród wielu dziedzin naszej działalności partyjnej dziedzina pracy kulturalno-oświatowej leży dotychczas odłogiem. Bardzo wiele przyczyn składa się na ten stan rzeczy, iż tak poważna partia, jaką jest PPS, nie posiada dotychczas sprawnie funkcjonującego aparatu kulturalno-oświatowego¹⁰.

Dlatego też władze partii zdecydowały się podjąć kroki zmierzające do stworzenia warunków niezbędnych dla powołania do życia stosownej instytucji.

Realizację tego zamierzenia przyspieszyły wydarzenia polityczne z końca roku 1922. Zrodziła się wówczas inicjatywa, która zapoczątkowała nową

⁸ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], VI Oddział [dalej: VI Oddz.], PPS, sygn. 305/VI/14, pdt. 1, s. 6; K. Więch, *Polska Partia Socjalistyczna w pierwszych latach parlamentaryzmu 1921–1923*, Warszawa 1987, s. 414; „Robotnik” z 4.11.1919 r., nr 357, s. 4; z 5.11.1919 r., nr 358, s. 4.

⁹ W Zjeździe tym uczestniczyło 175 delegatów, reprezentujących instytucje robotnicze i liczne instytucje partyjne oraz osiemdziesięciu gości. Referat programowy pt. *O organizacji pracy programowej* wygłosił K. Czapiński. Zjazd uchwalił, że na szczeblu lokalnym zostaną powołane specjalne komisje kulturalno-oświatowe (K. Więch, *Polska Partia Socjalistyczna 1918–1921*, Warszawa 1978, s. 410–411).

¹⁰ AAN, VI Oddz., PPS, sygn. 114/III – 4. Okólnik CKW z 20.02.1922 r., s. 16.

jakość w działalności oświatowej wśród proletariatu. Swój początek wzięła ona w dramatycznych wypadkach, jakie rozegrały się w Warszawie w związku z wyborem na pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Gabriela Narutowicza¹¹. Doszło wówczas do rozpętania przez siły prawicy gwałtownej nagonki, zmierzającej do niedopuszczenia do zaprzysiężenia prezydenta-elekta. 11 grudnia wybuchły starcia uliczne, w wyniku których „uwięziono” w bramie na Placu Trzech Krzyży posłów socjalistycznych: Bolesława Limanowskiego i I. Daszyńskiego. Prawdziwy dramat rozegrał się w kilka dni później, 16 grudnia zamordowany został G. Narutowicz. Było to przyczyną powstania, wśród niektórych pilsudczyków, zwłaszcza wywodzących się z POW, planu wykorzystania wzburzenia robotników stolicy do rozprawienia się z prawicą, odpowiedzialną za ten mord, i przejęcia władzy. Tylko dzięki zdecydowanej postawie I. Daszyńskiego, który dowodził, że pomysły takie były błędne politycznie i szkodliwe dla państwa, do niczego podobnego nie doszło. Na połączonym posiedzeniu CKW i Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, I. Daszyński napiętnował te terrorystyczne ciągoty, a ówczesny jego sprzeciw, jak się okazało, na kilka najbliższych lat uniemożliwił wojskowy zamach stanu¹².

Na tym samym posiedzeniu zaproponował I. Daszyński podjęcie szeroko zakrojonej walki z ciemnotą i fanatyzmem. Jako człowiek czynu, wyciągnął z tego przesłania prosty wniosek – trzeba przystąpić do natychmiastowej wytężonej pracy nad wychowaniem mas. Obecność wśród tłumów manifestujących przeciw wyborowi G. Narutowicza młodzieży i robotników z Czerniakowa i Powiśla, o których wspomina naoczny świadek tamtych wydarzeń Tadeusz Jabłoński, tylko utwierdziła I. Daszyńskiego w jego postanowieniu¹³.

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Naczelnej PPS, obradującej 21 grudnia 1922 r., I. Daszyński wystąpił z wnioskiem o założenie Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Nawiązując do zamachu na prezydenta, stwierdził on, że proletariat musi osiągnąć swe cele innymi metodami niż prawica i dlatego postawił następujący wniosek:

Pragnąc walkę o wyzwolenie klasy robotniczej przeniknąć świadomością jej praw i obowiązków, aby wyzwolić robotników z ciemnoty, tej siostrzycy słabości i niewoli duchowej, Rada Naczelna postanawia założyć w najkrótszym czasie Uniwersytet Robotniczy, którego główna siedziba ma być w stolicy, a filie zakładane w całej Polsce, w miastach i na wsi. Celem wprowadzenia tej uchwały w życie Rada Naczelna poleca, aby CKW zwołał w najbliższym czasie konferencję dla uchwalenia statutu Uniwersytetu Robotniczego¹⁴.

¹¹ A. Garlicki, *Przewrót majowy*, Warszawa 1986, *passim*; M. Baumgart, *Gabinet Władysława Eugeniusza Sikorskiego 16 XII 1922 – 26 V 1923*, [w:] *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Faryś, J. Pajewski, Szczecin–Poznań 1991, s. 105.

¹² W. Najdus, dz. cyt., s. 448–450.

¹³ Ignacy Daszyński – *życie i działalność...*, s. 212–213.

¹⁴ K. Więch, *Polska Partia Socjalistyczna w pierwszych latach...*, s. 422; „Robotnik” z 22.12.1922 r., nr 350, s. 1.

Zalecał w nim nadto przeprowadzenie pełnej konsolidacji ruchu oświatowego. Apelował do wszystkich instytucji zajmujących się tą dziedziną, o połączenie się z nową organizacją, co przyczyniłoby się, zdaniem wnioskodawcy, do efektywniejszej jej pracy.

Jak wspominał po latach Adam Pragier, propozycja I. Daszyńskiego „trafiła wszystkim do przekonania, a uchwała zapadła niemal bez dyskusji”¹⁵. Działacze socjalistyczni przyjęli powstanie nowej organizacji pozytywnie. Zygmunt Piotrowski dostrzegał w Towarzystwie nie tylko kontynuację metod stosowanych dotychczas przez stowarzyszenie oświatowe, ale też nowe elementy. To nie była już placówka mająca jedynie zapewnić „wiedzę dla mas”, lecz organizacja samych robotników. W podobnym duchu wypowiedział się również K. Czapiński, zwracając uwagę na jeszcze jeden aspekt: „TUR wzbogacił życie klasy robotniczej, uzupełnił je nowym elementem: elementem piękna”¹⁶. O pozytywnym ustosunkowaniu się do wniosku I. Daszyńskiego zdecydowała zapewne nie tylko jego zasadność, ale również sposób jego przedłożenia. Nie należy bowiem zapominać, że Daszyński był niezrównanym mówcą, potrafiącym porwać słuchaczy. O jego talencie oratorskim najlepiej świadczy plastyczne porównanie dokonane przez znanego sprawozdawcę sejmowego B. Singera, który pisał: „mówiono, że Paderewski gra tak, jak Daszyński mówi, a Daszyński mówi, jak Paderewski gra”¹⁷.

Z wydarzeniami grudniowymi 1922 r. rozprawił się ostatecznie I. Daszyński w artykule pt. *Polityka szaleństwa* opublikowanym na łamach „Robotnika” na początku stycznia 1923 r. Potępił w nim taktykę reakcyjnych zamachów i zachowanie endecji, moralnej sprawczyni mordu politycznego: „Nie wystarczy oficjalna obłuda półgębkiem wyjąkanych protestów, tu trzeba jawnym obywatelskim słowem rozbić fanatyków mordów i gwałtów”¹⁸. To nie było tylko potępienie obozu narodowego, ale także przeciwstawienie się wszystkim, którzy przemysłiwali o zdobyciu władzy za pomocą zamachu.

Mówiąc o stosunku I. Daszyńskiego do problemów oświaty robotniczej nie sposób nie wspomnieć o Towarzystwie Uniwersytetu Robotniczego. To właśnie ta instytucja miała jego zdaniem przejąć i realizować socjalistyczny program kulturalno-oświatowy. Zebranie założycielskie nowej organizacji odbyło się w miesiąc później, 21 stycznia 1923 r. Uczestniczyli w nim przedstawiciele kilkunastu komitetów PPS z całego kraju. Obecni byli przedstawiciele nauki i sztuki, a przede wszystkim wybitni działacze ruchu socjalistycznego: K. Czapiński, S. Posner, Z. Piotrowski, Tadeusz Hołówko,

¹⁵ A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966, s. 261.

¹⁶ A. Ciołkosz, *Ludzie PPS 1892-1967*, Londyn 1967, s. 81.

¹⁷ B. Singer, *Od Witosa do Ślawka*, Paryż 1962, s. 306.

¹⁸ „Robotnik” z 4.01.1923 r., nr 3, s. 1.

Andrzej Strug, Tomasz Arciszewski, Rajmund Jaworowski, Gustaw Daniłow-
ski, Stanisław Garlicki¹⁹.

Na spotkaniu tym I. Daszyński ponownie nawiązał do przyczyn, które skłoniły go do powołania do życia nowej placówki oświaty robotniczej, mającej w jego przekonaniu „wychowywać polską klasę robotniczą”. Jeszcze wielokrotnie będzie powracał do tego wątku w swoich wypowiedziach. Próbował w nich „usprawiedliwić” partie socjalistyczne za tak późne podjęcie problemu oświaty robotniczej. Wskazywał więc, że musiały one w pierwszym rządzie stoczyć ważne batalie o prawa polityczne i socjalne, niezbędne dla poprawy bytu klasy robotniczej.

Aby robotnik mógł skorzystać w pełni z dobrodziejstw kultury, trzeba, według I. Daszyńskiego, stworzyć najpierw odpowiednie warunki, jak choćby skrócenie dnia pracy. Jednocześnie stawiał on władzom państwowym zarzut, iż przez kilka lat nie były w stanie spełnić ciężących na nich obowiązków w zakresie zapewnienia wszystkim dostępu do oświaty i kultury „karmiono robotnika morałami: „nie powinien chodzić do szynku, nie powinien pić wódki”. W tym właśnie zakresie, nie tylko udostępniania wiedzy, ale umiejętnego organizowania wolnego czasu poprzez np. zakładanie robotniczych chórów, zespołów teatralnych, widział dla TUR jego inicjator ważną rolę do odegrania²⁰.

Na wspomnianym zebraniu dokonano wyboru Zarządu Głównego. Honorowym przewodniczącym został sędziwy B. Limanowski, a prezesem I. Daszyński, który funkcję tę pełnić będzie przez najbliższych kilka lat, bo do 1932 r., kiedy to ze względu na pogarszający się stan zdrowia zmuszony był poddać się dłuższemu leczeniu i w związku z tym zrezygnował z piastowanych stanowisk. Zdecydowano wówczas o powierzeniu mu godności honorowego przewodniczącego, a prezesem został K. Czapiński, jeden z najwybitniejszych działaczy oświatowych. I. Daszyński, mimo że w tym czasie zajmował także wysokie stanowiska partyjne i państwowe (był przewodniczącym Rady Naczelnej i przewodniczącym CKW, wicemarszałkiem, a następnie marszałkiem Sejmu) niezmiennie był zainteresowany działalnością Towarzystwa, „wchodził w detale drobniejszych nawet prac bieżących”. Do Zarządu weszli nadto: ściągnięty przez I. Daszyńskiego z Łodzi Stefan Kopciński, który przejmował na siebie większość obowiązków organizacyjnych związanych z prowadzeniem Towarzystwa i o którym często mawiano „jeżeli Daszyński był inicjatorem i twórcą TUR, to współtwórcą był Kopciński”²¹, Ksawery Prauss, bliski przyjaciel I. Daszyńskiego jeszcze

¹⁹ Tamże, 22.01.1923 r., nr 20, s. 2; H. Swoboda [A. Próchnik], *Ignacy Daszyński. Życie – Praca – Walka*, Warszawa 1934, s. 15.

²⁰ „Robotnik” z 12.03.1923 r., nr 69, s. 3.

²¹ E. Ajnenkiel, *Dr Stefan Kopciński – realizator powszechnego nauczania w Łodzi*, Łódź 1938, s. 17.

z czasów galicyjskich, pierwszy minister oświaty w Polsce niepodległej, Tadeusz Reger, znany działacz socjalistyczny i oświatowy ze Śląska Cieszyńskiego, współzałożyciel „Siły”, Andrzej Strug, powieściopisarz i społecznik, a także S. Posner, Z. Piotrowski, T. Hołówko, Tadeusz Szpotański, Iza Zielińska, Zygmunt Klemensiewicz, Maria Kelles-Krauzowa i Józef Dziuba²². W celu spopularyzowania podjętej inicjatywy do akcji włączono prasę socjalistyczną. Pojawiło się wtedy na jej łamach sporo artykułów o problemach oświaty robotniczej. Oprócz I. Daszyńskiego wypowiadali się w tej materii także T. Hołówko i S. Posner. Szczególne zainteresowanie wzbudzały doświadczenia belgijskich socjalistów, a zwłaszcza działalność Centrali Wychowania Robotniczego (CEO), kierowanej przez Hendrika de Mana²³.

Opracowaniem statutu nowo powstałej organizacji, z polecenia I. Daszyńskiego, zajął się A. Pragier. Najwięcej kłopotów, jak sam wspominał, przysporzyło mu przekonanie urzędników ministerialnych do wydania zgody na rejestrację Towarzystwa. A. Pragier pisał:

Było dla nich zupełnie niezrozumiałe, jak może funkcjonować taki uniwersytet. Rozumiano, że idzie tu o dziwną szkołę typu akademickiego, do której słuchacze, jak i profesorowie, byłiby przyjmowani bez żadnych kwalifikacji²⁴.

Dopiero przedłożenie statutu wspomnianego Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza sprzed dwudziestu lat i statutu jednego z duńskich uniwersytetów chłopskich, ułatwiło rejestrację organizacji. W statucie tym nakreślono bogaty program działania, zwracając uwagę na dużą różnorodność form pracy oświatowej. Obok wykładów i odczytów, kursów zawodowych i ogólnokształcących, zamierzano prowadzić biblioteki i czytelnie, muzea i wystawy, zakładać własne zespoły teatralne i muzyczne, popularyzować i upowszechniać wydawnictwa naukowe i artystyczne. Przewidywano nadto budowę i utrzymywanie domów ludowych i klubów robotniczych, rozwijanie sportu, turystyki i krajoznawstwa, a także współdziałanie z instytucjami realizującymi podobne cele jak TUR. Statut przewidywał również objęcie wpływami TUR dzieci i młodzieży. W myśl sugestii I. Daszyńskiego, Towarzystwo miało stać się jedyną instytucją zajmującą się działalnością oświatową w samej partii i w ruchu robotniczym. Z wypełnieniem tego zapisu statutowego w praktyce było różnie. O ile np. w Łodzi do TUR weszły istniejące tu oddziały „Siły” i „Naprzodu”, o tyle galicyjski Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza jeszcze kilka lat funkcjonował obok TUR. Do połączenia obu organizacji doszło dopiero z inicjatywy I. Daszyńskiego na II Zjeździe TUR w listopadzie 1925 r. Stał wówczas Daszyński na czele

²² K. Więch, *Polska Partia Socjalistyczna w pierwszych latach...*, s. 423.

²³ „Robotnik” z 12.02.1923 r., nr 41, s. 2; z 14.02.1924 r., nr 49, s. 2.

²⁴ A. Pragier, dz. cyt., s. 262.

specjalnej Komisji Porozumiewawczej, której zadaniem było wypracowanie zasad połączenia²⁵. Ustalono, że dotychczasowe oddziały UL staną się od tego momentu statutowymi oddziałami Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego²⁶.

W pierwszym roku istnienia TUR powstało 14 jego oddziałów terenowych. Generalnie jednak w początkowym okresie odzew na tę inicjatywę był słaby, a Rada Naczelna na swym posiedzeniu w marcu 1923 r. wręcz konstatowała: „Niestety prowincja mało reaguje w tej sprawie”²⁷. Wyrażano jednak nadzieję, że w miarę upływu czasu sytuacja będzie ulegać poprawie. Apel ponowiono na XIX Kongresie PPS, uchwała kongresowa w sprawie oświaty robotniczej zobowiązywała wszystkich członków partii do popierania prac Towarzystwa „tak przez zakładanie oddziałów tej organizacji, jak i wytężoną pracę w jej szeregach”²⁸.

Program i założenia ideowe TUR zostały potwierdzone przez ogólnopolski Zjazd delegatów Towarzystwa w październiku 1924 r. W przededniu jego otwarcia I. Daszyński pisał w „Robotniku” o konieczności dalszej rozbudowy Towarzystwa i rozszerzenia zakresu jego działalności, co było tym pilniejsze, że liczba placówek oświatowych pozostawała zbyt mała w porównaniu do potrzeb. Zaapelował nadto o otoczenie szczególną troską młodzieży robotniczej, pozbawionej możliwości nie tylko prawidłowego rozwoju duchowego, ale i fizycznego. Dostrzegał więc potrzebę zmiany dotychczasowych form spędzania wolnego czasu, odejścia od „licznych zabaw, a przede wszystkim pijatyk i plotek”, na rzecz racjonalnego zagospodarowania tego czasu poprzez uczestnictwo w klubach sportowych czy kółkach samokształceniowych. Po raz kolejny przekonywał więc były premier o potrzebie szerzenia oświaty w kręgach robotniczych, wskazując, że:

klasa robotnicza bez oświaty nie zdobędzie żadnego wpływu w społeczeństwie, nie utrzyma zdobyczy osiągniętych w sprzyjających niegdyś warunkach [...] Nie wyrwie się robotnik z kajdan niewoli politycznej i społecznej, jeżeli jego umysł będzie ciemny, a dzieci jego będą miały rynsztok ulicy za najlepsze miejsce do zabawy. Kto głosi wielką walkę wyzwoleniczą klasy robotniczej, a nie da jej oświaty, też buduje na bagnie²⁹.

Stał bowiem I. Daszyński na stanowisku, że robotników należy właśnie wychowywać w duchu potrzeb kulturalnych i wpajać im zamiłowanie do wiedzy oraz do korzystania z dorobku cywilizacyjnego. Oczywiście, aby to

²⁵ „Robotnik” z 6.11.1925 r., nr 305, s. 1.

²⁶ *Sprawozdanie Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego za czas od 15 października 1925 r. do 1 września 1926 r.*, Warszawa 1927, s. 8.

²⁷ AAN, VI Oddz., PPS, sygn. 305/VI/7 – protokoły posiedzeń Rady Naczelnej 1920–1923, s. 4.

²⁸ „Robotnik” z 7.10.1923 r., nr 273, s. 1; z 3.01.1924 r., nr 3, s. 2.

²⁹ Tamże, 17.10.1924 r., nr 285, s. 1.

osiągnąć, postulował w pierwszym rzędzie zlikwidowanie analfabetyzmu wśród proletariatu. Przewidywał dla oświaty robotniczej dwie podstawowe funkcje. Po pierwsze miała ona umożliwić uzupełnienie formalnego wykształcenia proletariusza, choćby w zakresie szkoły podstawowej, po wtóre zaś wychowywać go w duchu nowej ideologii.

I. Daszyński, otwierając obrady I Zjazdu Oświatowego, dokonał nie tylko bilansu przeszło półtorarocznej działalności Towarzystwa, ale również zarysował kierunki pracy, według których winna rozwijać się aktywność tej instytucji. Były nimi: tworzenie kolejnych filli TUR, praca w związkach zawodowych oraz praca oświatowa wśród młodzieży, do której prezes ZG TUR przywiązywał szczególną wagę³⁰. Konieczność objęcia wpływami młodzieży robotniczej i prowadzenia wśród niej intensywnej pracy oświatowej dostrzegali także inni, m. in. T. Hołówko, który pisał: „nie jest to wprawdzie praca błyskotliwa, ale niezbędna”³¹. To z myślą o młodych ludziach starał się Daszyński, aby organizacja „nie była sucha i nudna”, proponował atrakcyjne formy działania, jak wycieczki i ogniska, które nie tylko miały mieć walory edukacyjne, ale również rozrywkowe, w myśl hasła „bawiąc uczyć”.

I Zjazd TUR ustalił profil ideowy organizacji zapisując, że „TUR nie hołduje jakiejś mętnej słodkawo-humanitarnej ideologii oświatowej, lecz wyraźnie powiada, że jest jedną z form ruchu robotniczego”³². Warto w tym miejscu powiedzieć, że I. Daszyński brał także aktywny udział w kolejnych zjazdach Towarzystwa w 1925, 1927 i 1929 r. „ustalając drogi i wskazania dla socjalistycznej pracy oświatowo-wychowawczej”³³. O ile pozwalało mu na to zdrowie, był aktywny także w codziennej pracy TUR, występując z licznymi odczytami, nie tylko w oddziale warszawskim, ale również w innych miastach Polski. Ogromną jego zasługą w zakresie upowszechnienia i propagowania oświaty robotniczej stało się przyciągnięcie do utworzonej organizacji wybitnych działaczy partyjnych. Już chęć ich pozyskania dowodzi, że wyznaczył on Towarzystwu nader ważną misję do spełnienia. I Zjazd TUR stał się okazją do wyrażenia I. Daszyńskiemu słów uznania za podjęty trud, a prowadzący obrady S. Kelles-Krauze, z przesadną wręcz emfazą, porównał go do sztandaru, będącego symbolem organizacji, „w niego zapatrzone są oczy bojowników [...] nasz nauczyciel i wódz, który prowadził i prowadzi nas od zwycięstwa do zwycięstwa”³⁴. Opinia ta, aczkolwiek przesadna, wyrażała jednak odczucia większości członków partii i ludzi z nią sympatyzujących, postrzegających I. Daszyńskiego jako głównego animatora ruchu oświatowego w polskim ruchu socjalistycznym.

³⁰ Tamże, 3.11.1924 r., nr 302, s. 2.

³¹ Tamże.

³² Tamże, 7.11.1924 r., nr 305, s. 1.

³³ H. Swoboda, dz. cyt., s. 9, 69.

³⁴ „Robotnik” z 1.11.1924 r., nr 300, s. 1.

I. Daszyński dał Towarzystwu nie tylko ideowe i merytoryczne podstawy działania, ale starał się również zadbać o jego finanse. W tym celu przekazał na ręce wieloletniego skarbnika TUR Z. Piotrowskiego kwotę 1000 dolarów amerykańskich, co stanowiło podówczas wcale znaczną sumę. „Najcięższe później chwile przetrzymaliśmy właśnie tą rezerwą, tym hojnym darem” – wspominał Z. Piotrowski. Również w latach następnych troszczył się Daszyński o finanse Towarzystwa. To z jego inicjatywy rozpoczęto zbiórki pieniężne na działalność oświatową TUR, organizowane co rok 1 maja. Z czasem stały się one głównym źródłem utrzymania TUR³⁵.

Właściwie od chwili powstania TUR zaznaczyła się wyraźna sprzeczność między założeniami, iż ma to być instytucja obejmująca swym zasięgiem całą działalność oświatową ruchu robotniczego, a partyjnym charakterem, jaki Towarzystwu nadawała PPS. Uwidocznili się to już na wspomnianym I Zjeździe, na którym F. Perl wyraźnie powiedział „w szeregach TUR nie ma miejsca dla ideologii wrogich socjalizmowi, jak np. komunizm”³⁶. Stanowisko to obowiązywać będzie przez cały okres istnienia TUR, choć w niektórych oddziałach terenowych, m. in. w Łodzi, podejmowane były udane próby zmierzające do harmonijnego współdziałania różnych nurtów ruchu robotniczego³⁷. To wyraźne zamykanie się we własnym gronie spotkało się już w połowie lat dwudziestych ze sprzeciwem niektórych przedstawicieli tzw. lewicy kulturalnej, oczekujących od TUR znacznie większego zaangażowania się w kwestie społeczno-polityczne. Interesująca jest w tym względzie polemika podjęta przez I. Daszyńskiego z wybitnym krytykiem literackim Janem Nepomucenem Millerem na łamach „Wiadomości Literackich”. Ten ostatni w artykule zatytułowanym *Uwiad kulturalny PPS* ostro zaatakował politykę oświatową i kulturalną tej partii, zarzucając jej „martwość, bierność, bezwład i ospalstwo”. Młody polemista, deklarujący się jako sympatyk socjalizmu i PPS, postawił jej bardzo poważny zarzut utraty kontaktu z polską inteligencją, tą „najkulturalniejszą warstwą narodu”, która zdaniem J. N. Millera wykazała się „pełnym brakiem wszelkiej orientacji społecznej”. Zarzucił on nadto PPS niezwracanie dostatecznej uwagi na wypracowanie własnej, oryginalnej myśli politycznej, a co za tym idzie korzystanie jedynie z cudzego dorobku ideologicznego. Według Millera, PPS winna dokonać natychmiastowej zmiany swego kierownictwa, na jej czele bowiem „stoją weterani ruchu robotniczego [...], którzy mino niewątpliwych zasług historycznych nie mają wyczucia nowego tętna życia”. Te wszystkie przedstawione słabości prowadziły, zdaniem autora artykułu, do

³⁵ Ignacy Daszyński – życie i działalność..., s. 153; Z. Piotrowski, *Ze wspomnień 1907, 1920, 1922, 1930*, [w:] Ignacy Daszyński. *Wielki trybun ludu. Garść wspomnień*, Kraków 1936, s. 19.

³⁶ „Robotnik” z 4.11.1924 r., nr 302, s. 1.

³⁷ M. Nartowicz-Kot, *Z dziejów oświaty robotniczej w Łodzi. Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego w latach 1923–1939*, „Rocznik Łódzki” 1995, t. 42, s. 89–102.

zaściankowości i uwiadu kulturalnego partii. W podjętej krytyce zaatakował J. N. Miller także TUR, przede wszystkim za to, że nie wprowadzono do niego intelektualistów, a zamknięto się „znowu w ciasnym kółku pokumanych ze sobą swojaków i weteranów”. Argumentem potwierdzającym przedstawione zarzuty było wybranie do Zarządu Głównego wyłącznie działaczy PPS i niedopuszczenie do niego „nikogo poza wtajemniczonymi”³⁸. Jedyne wyjście, jakie dostrzegał, miało polegać na dokonaniu przez PPS głębokiej weryfikacji swojego działania³⁹.

Publikacja J. N. Millera, a zwłaszcza mocna krytyka pod adresem TUR, do żywego poruszyła, niedomagającego wówczas, I. Daszyńskiego. Mimo wszystko zareagował natychmiast. Już bowiem w następnym numerze „Wiadomości Literackich” dał odpór przedstawionym wcześniej zarzutom. Twórca TUR, problem percepcji nowoczesnej sztuki, podniesiony przez adwersarza, przeniósł na teren walki o kulturalny awans ludu i jego dostęp do szeroko pojętych dóbr kultury. Wskazywał przy tym, że to PPS uczyniła w tym zakresie najwięcej, walcząc o prawa polityczne i socjalne, tj. powszechne prawo wyborcze, osmiogodzinny dzień pracy, kasy chorych, świecką szkołę, wolność prasy itp. Odrzucił też krytykę poczyną TUR pisząc:

czy wolno panu Millerowi pisać tak pogardliwie o TUR, który powstał z dylematu czy zabić pewną liczbę ludzi czy też tego zaniechać i tworzyć wielką oświatową organizację⁴⁰.

Jako nieuzasadnioną potraktował również sugestię o braku kontaktu z inteligencją, wskazując, że z PPS pozostaje związana jednak spora jej grupa.

Jeżeli TUR nie od razu stał się organizacją o jakiej myślał I. Daszyński, to wpłynęło na to wiele czynników, takich jak trudności kadrowe bądź finansowe, które w znacznym stopniu ograniczały możliwości zwiększenia wpływów Towarzystwa i zubażały jego ofertę programową. W miarę jednak upływu czasu rozszerzało ono swoją działalność, czego widowym znakiem było powstawanie coraz to nowych oddziałów. W październiku 1924 r. liczyło Towarzystwo 42 oddziały i ok. 4 tys. członków, podczas gdy w 1928 r. było już 199 oddziałów i przeszło 8 tys. osób, wśród których znakomitą większość stanowili robotnicy. Wiele oddziałów TUR zakładało biblioteki i czytelnie, organizowało chóry i zespoły teatralne, wszystkie urządały liczne kursy i cykle odczytów⁴¹.

Angażując się w działalność oświatową I. Daszyński dowodził, że stawała się ona alternatywą dla rewolucji społecznej, której – podobnie jak jego

³⁸ J. N. Miller, *Uwiad kulturalny PPS*, „Wiadomości Literackie” z 2.08.1925 r., nr 31, s. 1–2.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ I. Daszyński, *Czy nie więdnąca literatura*, „Wiadomości Literackie” z 9.08.1925 r., nr 32, s. 1.

⁴¹ A. Światło, *Oświata a polski ruch robotniczy 1876–1939*, Warszawa 1981, s. 427–494.

austriaccy przyjaciele, socjaldemokraci z M. Adlerem i O. Bauerem – nie chciał. Oświata robotnicza, realizowana przez TUR, miała jego zdaniem zmierzać przede wszystkim do wychowania światłego robotnika, obeznanego z różnymi dziedzinami wiedzy, który moralnie i fachowo będzie przygotowany do sięgnięcia po władzę w drodze legalnej, za pomocą kartki wyborczej, kiedy dokonywać będzie świadomego wyboru opcji politycznej. Taki robotnik nie będzie musiał uciekać się do rewolucji. Opinię tę podzielali także inni – przyjaciele i uczniowie I. Daszyńskiego. Dość jednoznacznie wyartykułował to na łamach „Naprzodu” F. Gross pisząc:

Proletariat winien się zaznajomić z istotnymi zagadnieniami kultury dzisiejszej, by na niej się opierając, przystąpić do budowy nowego ustroju. Ciemny lud mógłby tylko niszczyć, chcąc tą drogą dać upust swojemu gniewowi i rozgoryczeniu⁴².

Z tego też powodu do początku lat trzydziestych dominowało w pracach TUR hasło „oświata, a nie rewolucja”. Było ono wszechobecne w odczytach i wykładach, a także w jego publicystyce⁴³.

Pierwsze symptomy zmian stały się zauważalne na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych, a wynikały nie tylko z zaostrzenia kursu antypółsudczykowskiego w samej partii, radykalizacji dołów partyjnych, ale również zmiany sytuacji międzynarodowej, a zwłaszcza z dojścia Hitlera do władzy w Niemczech. Poprzedziły je obrady IV Zjazdu TUR w Krakowie w 1929 r. I. Daszyński w swoim wystąpieniu inauguracyjnym przekonywał delegatów o słuszności wytyczonych wcześniej celów, dowodząc, że to właśnie Towarzystwo wypełnia zadania przynależne państwu w zakresie oświaty. Większość pracy TUR, zdaniem I. Daszyńskiego, winna być załatwiana przez szkołę, dobrze przygotowaną organizacyjnie i wyposażoną, „szkopol w tym, że takiej szkoły w Polsce nie ma”. Trzeba więc tę pracę kontynuować dla dobra całego społeczeństwa. Podkreślano wprawdzie socjalistyczny charakter organizacji, ale w dalszym ciągu odcinano ją od działalności *stricte* politycznej. I. Daszyński wyraził to mówiąc: „TUR nie uprawia agitacji partyjnej, strzegąc się wszystkiego, co by odwiodło naszych członków od spokojnego zdobywania wiedzy” i dodawał zaraz

nie jesteśmy też organizacją zawodową więc nie proklamujemy strajku, ale jesteśmy tym trzecim filarem, na którym opiera się ruch socjalistyczny. Prowadząc pracę oświatową dążymy do uszlachetnienia duszy robotnika jako działacza politycznego i związkowego⁴⁴.

Także S. Kopciński, sekretarz generalny TUR, ze smutkiem konstatował, że wśród członków Towarzystwa wzmogło się zaciekawienie problematyką

⁴² Cyt. za: A. Światło, dz. cyt., s. 482.

⁴³ Tamże, s. 482–483.

⁴⁴ „Robotnik” z 5.02.1929 r., nr 35, s. 3.

społeczno-polityczną, przy jednoczesnym spadku zainteresowania kwestiami historycznymi, literackimi i przyrodniczymi. Potrzebę zmian w programie Towarzystwa najwcześniej wyartykułowali młodzi członkowie Organizacji Młodzieży TUR. W prowadzonych z nimi rozmowach I. Daszyński w 1929 r. próbował powstrzymać ich starania zmierzające w kierunku upolitycznienia socjalistycznych instytucji kulturalno-oświatowych. Przekonywał, że jedynie praca oświatowa, kulturalna i wychowawcza przynosi pożytek jednostce i państwu. W tym wypadku kierował się nie tylko wypracowanymi i lansowanymi przez siebie koncepcjami oświatowymi, ale również obawą, że zbyt radykalizm młodzieży robotniczej może doprowadzić do nieobliczalnych wręcz następstw, tj. rozwiązania TUR, co dla niego równałoby się zaprzeczeniu dotychczasowego dorobku placówki. Pragnął więc tego uniknąć za wszelką cenę.

Mimo składanych deklaracji i zapewnień o niezmienności linii programowej nastąpiły jednak w TUR pewne zmiany. Kierownictwo instytucji, a zwłaszcza K. Czapiński (choć był zwolennikiem podobnych teorii co I. Daszyński), pod presją zaistniałej sytuacji politycznej musiało się zgodzić na poszerzenie problematyki kursów czy odczytów⁴⁵. Przestano więc postrzegać TUR jedynie jako instytucję kształcącą i zajmującą się czystą nauką, stojącą na uboczu rozgrywających się wydarzeń. A. Próchnik zapewniał wówczas:

nie traktujemy oświaty robotniczej jako celu samego w sobie, na plan pierwszy musi wysunąć się zagadnienie rozwoju świadomości [...] przeszłość interesować nas będzie o tyle i w tej tylko mierze, o ile przyczyni się do zrozumienia genezy tendencji rozwojowych współczesnej rzeczywistości⁴⁶.

Próbując podsumować dokonania I. Daszyńskiego na polu oświaty robotniczej w dwudziestolecu międzywojennym należy w pierwszym rzędzie wskazać na niego jako tego, który może nie jako pierwszy, ale za to niezwykle konsekwentnie, okazał się „wielkim budzicielem ludu”. On też stał się głównym ideologiem ruchu oświatowego PPS. Niestrudzenie domagał się zapewnienia robotnikom dostępu do oświaty i dóbr kultury tak narodowej, jak i ogólnoludzkiej. W warunkach Drugiej Rzeczypospolitej zrealizowanie tych zadań pozostawało właściwie w sferze marzeń. Ponieważ jednak I. Daszyński był realistą i pragmatykiem, zdecydował się na konkretne działanie. Jego efektem stało się utworzenie instytucji zapewniającej choć częściową realizację nakreślonych przez niego koncepcji oświatowo-wychowawczych. Towarzystwo przyczyniło się do podniesienia poziomu oświaty wśród ogółu społeczeństwa i wykształciło całą grupę działaczy-społeczników,

⁴⁵ E. Rudziński, *Działalność polityczna Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w latach 1931–1936*, Warszawa 1961, *passim*; R. Klonowski, *Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego 1923–1939*, Wrocław 1980, *passim*.

⁴⁶ J. Żarnowski, *Polska Partia Socjalistyczna 1935–1939*, Warszawa 1965, s. 379.

wytworzyło też pewną wspólną formację ideowej i intelektualnej, jedną z ciekawszych i bardziej charakterystycznych w okresie międzywojnia. Rola TUR w procesie kształtowania świadomości proletariatu i jego misja cywilizacyjna w środowisku robotniczym, sprawiły, że twórca towarzystwa, Ignacy Daszyński na trwałe wpisał się w dzieje oświaty pozaszkolnej. Trudno nie podzielić opinii o nim, wyrażonej przez A. Ciołkosza, że:

był wielkim nauczycielem i przewodnikiem proletariatu. Nie wierzył w spiski i zamach stanu, nawoływał robotników polskich, by własną siłą, zwłaszcza duchową, tworzyli nową przyszłość⁴⁷.

Maria Nartowicz-Kot

IGNACY DASZYŃSKI AND THE QUESTION OF WORKERS EDUCATION DURING THE TWENTY YEARS INTERWAR PERIODE

Ignacy Daszyński – a distinguished Polish socialist, prime minister of the first people's government in Lublin and later the president of the Polish Sejm of 2nd tenure, was also famous for his activity in the field of the political and cultural education of the people. He believed that „only a proletarian aware of his tasks could be a maker of the new deal” – still that aim should be achieved by his educational and cultural activity.

I. Daszyński became an initiator and a founder of the powerful, cultural-educationally, workers organisation: Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego (The Association of the University of Workers – TUR) and then he supervised it till beginning of 1930s. The status of the Association designed the rich programme of its activity in which the need of the various forms of the work and of its attractiveness was specially underlined. Those steps aimed to gain the support of the workers class for the Association. The action was quite successful. Till the beginning of 1930s the ranks of members (mostly the workers) and the number of units of the Association augmented.

A dominant influence of I. Daszyński on TUR could be clearly observed also in the fact that since the beginning of 1930s the main slogan promoted by the Association was „education no revolution”. Still the changes of the geopolitical circumstances and the political tension in Poland forced the leaders of TUR to introduce certain modification of the ideological programme of that institution.

Therefore due to I. Daszyński there was built the organisation that contributed very much to the process of the creation of the proletariat consciousness. It fulfilled an important educational mission among the workers both teaching and amusing them.

⁴⁷ A. Ciołkosz, dz. cyt., s. 11.